

Kurier Poznański

Wydawany codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Kadłacy:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

# KURIER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiułamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURIERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Freundler, w Warszawie, ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chennitz) Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Lafitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 lipca.

### Z biegnącej chwili.

Komisja Izby francuskiej dla projektu dotyczącego podatku od gorących napojów, postanowiła w porozumieniu z rządem kontynuować obrady nad tym projektem pomimo porażki w Izbie. Dotychczasowy referent ustąpił, a urząd ten objął Doumer. Gdy Izba oznajmiła tę decyzję, oświadczył Goblet, że rząd powinien ustąpić, ponieważ poległ onegdaj. Prezes ministrów Ribot odpowiedział, że sprawa ta nie jest pod żadnym względem polityczną, a jeśli Izba sądzi, że rząd nie może dalej obrady prowadzić, to chętnie ustąpi. Oświadczenie to wywołało ogólny protest, uchwalono też po kilku przemówieniach, aby rząd kierował obradami nad projektem, ponieważ nie ma dostatecznego powodu do dymisji. Komisja celna przyjęła wczoraj większością głosów projekt umowy handlowo-politycznej z Szwajcaryą. Referentem został zamianowany p. Mélin.

Wybory do rady miejskiej wiedeńskiej zostały rozpisane na dzień 21 sierpnia. W obozie liberalnym panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie. Liberalni bowiem starali się wszelkimi siłami skłonić rząd do odłożenia wyborów na jesień, ponieważ w porze letniej przywódcy partii i ci wyborcy, na których ona może liczyć, przeważnie ludzie majątli, wyjeżdżają na letnie mieszkania. Wobec tego obawiają się liberalni, że w skutek niestawienia się znacznej liczby wyborców, wyjdą zwycięstwo z wyborów antysemita, którzy na swoich wyborców, składających się ze stanów niezamożnych, także i w lecie na pewno liczyć mogą. Antysemita natomiast przygotowują się i organizują gojątkowo do walki wyborczej. — „Deutsches Volksblatt“ zamieszcza na czelu numeru odezwę do swych przyjaciół politycznych, by zbierali składki na utworzenie funduszu agitacyjnego do zbliżających się wyborów do rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie austriackiej Izby poselskiej otworzył prezydent Izby baron Chlumecky dłuższym wspomnieniem, poświęconem zmarłemu przedwczoraj we Lwowie 40-letniemu posłowi do Rady państwa, hrabiemu Wolańskiemu. Z mowa wygłoszonych wczoraj zisługuje na szczególnej wzmiankę przemówienie dr. Luëgera. Mówca ten występował przeciw ustrojowi dualistycznemu, który zdaniem jego jest korzystnym tylko dla Węgrów, a od krajów austriackich ciągle wymaga ofiar na rzecz Węgier. W końcu postawił dr. Luëger wniosek, aby przy zawieraniu nowej umowy z Węgrami, co ma nastąpić w roku 1897, nie robiono ze strony austriackiej Węgom żadnej dalszej idącej koncesji i aby Izba już dziś uchwaliła co do tego powzięła. Mowa ta wywołała odpowiedź ze strony hr. Kiemannsega, który w stanowczym ale spokojnym przemówieniu sprzeciwił się wnioskowi dr. Luëgera. Wniosek ten upadł.

„Revue de Paris“ ogłasza list otwarty do cesarza Wilhelma, podpisany przez Ernesta Lavisse, członka akademii francuskiej. Pokojowi — brzmią słowa listu — poświęćcie, panie, kanał w Kilonii! Chciałes na chwilę zapomnieć, iż kanał ten służył kiedyś może do celów wojennych i że w części jest do tych celów przeznaczony. Nawet okręty w dniu tym były w ustach mówców tylko „symbolami“ i „godłami pokoju“. Tak skończyły się jedne uroczystości, a zaczęły się inne. Rozkazałeś, panie, obchodzić uroczystości dwudziestą piątą rocznicę Sedanu. Będą to srebrne doby zwycięstwa. Wielkie dni będą od powiednio obchodzone, ba, nawet każdy batalion będzie miał swoje święto oddzielne; przez sześć miesięcy o nich słyhać nie będzie, jak tylko o bitwach. Bogu składane będą dzięki za zwycięstwo. Bez wątpienia będziecie, panie, przemawiali, a słowa twoje będą słyszane we Francji i po za Francją na całym świecie. Proszę, aby mi dozwolono było powiedzieć, co u nas myślą o tych świętach. Przedewszystkiem przypomnijmy sobie, że Francja, choć wypowiedziała wojnę, nie chciała tej wojny. Jest to prawda dziś już stwierdzona. Bismarck w słynnej swej rozmowie i de Roon w swych „Wspomnieniach“ dobitnie opowiadają scenę, rozegraną między nimi a p. Moltke w d. 13 lipca 1870 r. Wszyscy trzej siedzieli przy stole. Rozmawiano o rokowaniach rozpoczętych w Ems między cesarzem Wilhelmem a ambasadorem Francji, i spodziewano się, że rokowania doprowadzą do celu, t. j. do wojny. Uroczystości te są niepokojące dla Europy i całego świata, gdyż całe Niemcy będą w dniu tym oddawały cześć nie tej wojnie, która minęła, ale w ogóle wojnie.

„Jeżeli znajdują się myśliciele, kończy Lavisse — którzy za paręset lat będą chcieli dociec, odkąd zaczyna się „dekadencja“ Europy, powrócą do naszych czasów. Stwierdzą, iż nowe jakieś przeznaczenia zapowiadały się przez pewne znaki. Odszukają następnie tych polityków mężów stanu, których obowiązkiem jest, znakt te rozumieć i kazać rozumieć ludzkości. Przedewszystkiem ci sędziowie przyszłości zwrócą uwagę na mężów, którzy byli w dobie obecnej dość inteligentni i mieli dość władzy, aby znaki te użytkować dla dobra ludzkości. Wszystkie ich słowa i gesty będą wważone ściśle. Co robili? co myśleli? A wówczas powtórzą słowa następujące: Straszliwy Egr przypomniał tego boga z czasów zamierczliwych, który był czczony przez wszystkich żelazarzy germańskich, naszych prodków, którego również obawiali się wszyscy żelazarze niemieccy. Władza tego boga ciągnęła się od lodów północy do odległych krańców bieguna południowego. Na tych niezmiernych morzach, które stanowiły jego własność, ludzie zwy-

ciężali się w walkach, siejąc śmierć i zniszczenie wśród nieprzyjaciół. O statku groźny, któremu nadano imano Egr, weź imię tego groźnego bożka i bądź, tak jak on, niezwykły. — Potem ci sami poszukiwacze prawdy wezmą inną dobę życia tego samego władcy i znajdą w niej dytyramby na cześć pokoju: *Frieden, Frieden über Alles!* A ostatecznie wydażą historycy przyszłości sąd taki: uznawał potrzebę pokoju, ale rad zatapiał się w kontemplacji przeszłości, w kontemplacji tych czasów, gdy Egr był groźnym bożkiem na morzu i lądzie.

Wczoraj przybyła do Petersburga deputacja bułgarska z metropolita Klemensem na czele. przyjmowana w dworcu przez członków tutejszej kolonii bułgarskiej. W hotelu Bellevue, gdzie metropolita zamieszkał, złożył wizytę wiceprezes petersburskiego sowińskiego stowarzyszenia dobroczyńności Sabler, który jest równocześnie pomocnikiem oberprokuratora św. synodu Pobi doniowcewa. Bułgarska deputacja złożyła, jak wiadomo, na grobie Aleksandra III wieńiec i zabawi w stolicy około 10 dni.

\* **Lament liberalów.** Czytamy we „Voss. Ztg.“: „Administracja szkolna pomnożyła znowu znacznie liczbę duchownych inspektorów powiatowych. Przed bramami Berlina urządzone nową duchowną inspekcją szkoła, obejmującą miejscowości: Gross Lichterfeld, Lankwitz, Mariendorf, Friedenau, Schmarzendorf i kolonią Grunewald. Tak samo została okolicca Szczecina na nowo podzielona i oddana pod inspekcję kilku duchownych. Nowe okręgi inspekcyjne są mniejsze od dawniejszych. Mimo to niepodobna duchownemu zatrudnionemu w owym głównym urzędzie wykonywać dostateczną techniczną opiekę nad szkołą, pominiwszy już to, że poddanie szkoły pod władzę Kościoła jest samo w sobie błędem urzędowym (!), mianowicie wśród trudnych warunków w najbliższej okolicy wielkich miast... Dr. Bosse trzyma się ściślej, aniżeli którykolwiek z jego poprzedników duchownych rządów w szkole. Zaprowadzenie nowych 1311 katolickich duch wnych inspekcji szkolnych jest bardzo wymownym faktem“.

Szkoda, że tego samego o naszych okolicach powiedziec nie możemy. U nas nie tylko nie tworzy się nowych powiatowych inspekcji duchownych, ale znosi się te, które dotychczas jeszcze przypadkiem się zachowały z lepszej przeszłości — a nawet odbiera się duchownym nadzór nad nauką religii w szkole ludowej.

\* **Bussola** pod względem niejednym stać się może dla społeczeństwa naszego działalność Spółki HKT. — Nielawno wzmiankowaliśmy, iż organ p. Hansemanna, „Berl. Neueste Nachrichten“, zgorzyszył inseratem p. Beckera z Kuczkowa, który poszukiwał urzędnika, władającego koniecznie językiem polskim. „Berl. Neueste Nachrichten“ wystąpiły wówczas w obronie uciśnionej niemieczyny, pisząc mniej więcej tak: „A więc urzędnik „musi władać językiem polskim“? Dziwne to w każdym razie żądanie ze strony niemieckiego — przynajmniej wedle brzmienia nazwiska — właściciela ziemskiego. Wypadek ten nie jest niestety wcale odosobniony. Bardzo wielu w Poznaniu osiadłych Niemców *zaprzepaściło zmysł szacunku dla języka niemieckiego i narodowości w interesach i życiu zawodowym.* Sądzą oni, że działali dosyć dla popierania niemieczyny, gdy biorą udział w uroczystościach patriotycznych i stoją na dobrej stopie z landratami. Do zasad ich nie należy, wystawiać się w interesie na niedogodności dla swój narodowości. Zaleciłbyśmy tym panom, ażeby w razie zaprzeczowania urzędników zwrócili się bezwzględnie do „Towarzystwa Marcinkowskiego“ (?!?!); tam może najprędzej życzenia ich zaspokojone zostaną. — Dzisiaj odpiara zacepiony w tutejszym „Tageblacie“ napaść te jak następuje: „Z powodu tej zupełnie bezpodstawnej napaści odebrałem liczne listy a wszystkie ostro potępiają nowy ten sposób berlińskiego pisma popierania niemieczyny. Mniemam, że z listów tych wypada mi ogłosić list następujący, ponieważ w szczególności zwykli i dobitny sposób daje wyraz *oburzeniu* wywołanemu w szerokiej kołach artykułem „N. Nachrichten“ i ponieważ nadto w sprawie tej trafia w samo sedno:

Wielce Szanowny Panie! Choć osobiście Panu nieznanym, nie mogę przecie nie przesłać Panu wycinku z „Berliner Neueste Nachrichten“, z którego dowiesz się Pan o napaściach, na jakie wystawiony jesteś.

W imieniu wielu rolników niemieckich z Poznania proszę Pana, ażebyś przeciwko temu... podjęciu owiej gazety zapretowała zechciał. Zechodzą to niezawodnie miarę dozwolonego, gdy dziennikarcy z Berlina chce rolnikom niemieckim przepisywać, jak gospodarzyć powinni. Musimy przeciwko temu prote-tować jak najbardziej stanowczo, gdyż z powodu po polsku mówiących urzędników zarzuca nam się brak patriotyzmu i twierdzi się, że my wtedy tylko jesteśmy Niemcami, gdy są uroczyste obiady i t. p., niech przyjdzie tu taki wyłącznie językiem niemieckim władający pismak z Berlina i niechże gospodaruje z robotnikami polskimi! Ponieważ my rolnicy Niemcy z Księstwa, z których bogdaj wszyscy mają urzędników po polsku mówiących, zostaliśmy artykułem tym obażeni, pozostawiam Pańskiemu uznanie użytkować w jakibądź sposób niniejsze pismo. Z wysokim szacunkiem A. Bredow, właśc. dóbr i porucznik obr. kr. przy kawal. na Zębocwie pod Ostro-

wem“. Do niniejszego bogdaj coś dodać mogę. Zdaje mi się atoli, że autor o tyle się myli, że inkryminowany artykuł pierwotnie, zdaniem moim, nie pochodzą z niezamożności berlińskiego pisma, lecz jest strzała, którą miły sąsiad wystrzelił z ła płu. W każdym razie mogło sobie pismo berlińskie powiedzieć, że takimi glossami z pewnością nie poprze się niemieczyny w dzielnicach naszych. — Becker z Kuczkowa“.

Mimo tak dosadniej odprawy ze strony zacepionego ma „Pos. Tagebl.“ jeszcze smutną odwagę uniewinniania berlińskiego kolegi, nadmienając, że „Berl. N. Nachr.“ powinny były ograniczyć się na żądaniu, ażeby niemiecy właściciele *o ile możliwości* posługiwali się w rozmowie z robotnikami językiem niemieckim. W dalszym ciągu jednak udziela „Tageblatt“ berlińskim towarzyszom spółki H. K. T. naukę, którą nawiąsem mówiąc, powinien także wypisać na bramie własnego domu: „Cel przekroczyć, to nie znaczy jeszcze go osiągnąć — mówi Lafontaine. Oby słówko to miały zawsze „Berliner N. Nachr.“, które powodują się najlepszymi zamiarami (?), w pamięci przyjmując korespondencye z Księstwem.“ Działalność spółki H. K. T. staje się więc nawet członkom jej niewygodną — tak to szowinizm przedź lub późniź mści się sam ze siebie! Oto pierwsza, najprzedniejsza nauka dla nas: szowinizm zawsze i wszędzie rozrywa własne ciało. — Jest atoli inny jeszcze moment, który podnieść należy: nieważnie do języka naszego tak jaskrawo przebijają się z enuncyacji lakatystowskich „blattów“ powinna służyć nam za wskazówkę, w czym broń nasza, czem najskuteczniej zwalcać możemy wroga nam dążności: oto językiem naszym, posługiwaniem się nim z miłości ku niemu a nie z *niechęci* do niemieckiego. Przykład zblamanowanej Spółki niechaj pouczy nas, że, o ile nonsensem byłoby żądać, ażebyśmy posługiwali się językiem naszym tam, gdzie sprzeczne byłoby to z interesem narodowym, o tyle mówić i pisać nam należy i żądać, aby do nas mówiono i pisano po polsku tam wszędzie, gdzie chodzi o to, aby za pomocą języka naszego stworzyć nam nowe pola zarobkowości. Sapienti sat!

### Germanizacja, czy protestantyzowanie?

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza „Westf. Merkur“ następujące uwagi:

Z Poznania nadeszła niedawno szczególna wiadomość. Donoszono, iż rejeencye w Poznaniu i Bydgoszczy z wielką gorliwością zabierają się do zakładania *ewangelickich* szkół ludowych. Organ wolnomyślny, wychodzący w Grudziądzu, „Gesellige“, pisał o tem: „W Księstwie Poznańskim istnieje znaczna liczba mieszanych co do wyznania gmin szkolnych, w których ewangelicko-niemiecka ludność znajduje się w mniejszości. Ta drobna liczba ewangelickich dzieci szkolnych jest zmuszona uczęszczać do katolickiej szkoły miejscowości. W obec po większej części drobnej bardzo mniejszości nie mogą szkoły katolickie uwzględnić szczególnie dzieci ewangelickich, jakkolwiek i tym ostatnim udziela nauki religii ewangelicki nauczyciel z sąsiedztwa. *Obawiając się z katolicko-polskiemi dziećmi mieszać w sobie niebezpieczeństwo, że takie dzieci ostatecznie zostaną stracone dla niemieczyny i dla wyznania ewangelickiego. Aby zapobiedz temu niebezpieczeństwu, urządzają rejeencye w Poznaniu i Bydgoszczy obecnie w wielu miejscowościach ewangelickie szkoły ludowe i będą to czyniły nadal wedle potrzeby i środków, jakimi rozporządzają. Tworzenie takich gmin szkolnych następuje przez połączenie ewangelickich ojców rodzin z kilku miejscowości. Nowe domy szkolne buduje się wyłącznie na koszt państwa. Przez tworzenie nowych szkół ewangelickich wstępuje się na pewną drogę, aby mieszkającym w diasporze ewangelikom utrzymać wyznanie i narodowość.“*

W obec tego zauważają „Monatische Mitteilungen des Vereins zur Erhaltung der evangelischen Volksschule“: „Tak zmieniają się zapatrywania. W siódmym dziesiątku tego wieku uzasadniano zaprowadzanie symultanek właśnie względami na Polaków i przedstawiano je jako nieodzowne w interesie państwa. Polskie dzieci miały tylko w ten sposób zostać ochronione przed hecą ultramontańską, a pozyskane dla niemieczyny. Teraz przekonano się, że szkoły ewangelickie są potrzebne, jeżeli niemiecko-ewangelickie dzieci w diasporze nie mają zginąć dla niemieczyny i wyznania ewangelickiego. Witamy to lepsze rozpoznanie z radością i żywym nadzieję, że i dla Ks. Poznańskiego nadejdzie pora, w której urządzone w siódmym dziesiątku szkoły symultanne znowu znikną.“

„Życzenie — dodaje „Westf. Merkur“ — aby wszędzie zniesiono szkoły symultanne, dzielimy najzupełniej, dotychczas do niego dalsze, aby także wszędzie, zwłaszcza w diasporze, okazywano tę samą gorącą opiekę dla *katolickich* mniejszości, jaką widzimy w Poznaniu w obec tamtejszych protestantów. Jeżeli to nie nastąpi, natenczas nie będzie można brać katolikom za złe, że wytworzą sobie własne pojęcia o „germanizowaniu“ w Ks. Poznańskim. Dla nich germanizowanie nie znaczy to samo, co protestantyzowanie i rząd na wszelki powód do tego, by nie wzbudzać najmniejszego podejrzenia, jakoby u pewnych ludzi te pojęcia znaczyły jedno i to samo.“

### Walka o język polski na Górnym Śląsku,

jak piszą „Nowiny Raciborskie“ — nie jest bynajmniej wynikiem ostatnich czasów, chociaż może nie prowadzono jej z taką energią z jednej i z takim zapalem z drugiej strony, jak obecnie. Nie podobna tu podać szczegółów tej walki, bo toby za daleko nas doprowadziło, kilka dokumentów z minionych wieków, a zwłaszcza z wieku zeszłego wystarczy, by wykazać że dążności germanizacyjne istniały już u nas od dawna, i że jeżeli od nich rząd na chwilę odstąpił, to tylko na to, aby tēm energiczniej podjąć przerwana walkę.

W listach pasterskich Biskupów wrocławskich, od dawnastego wieku począwszy, skarżą się często-krotnie na to, że żywioł niemiecki zbyt małe czynił postępy, a to szczególnie dla wielkiego oporu polskiej ludności wiejskiej.

Skargi takie pojawiają się coraz częściej od czasów zajęcia Śląska przez Prusy, a jak z rogu obfitości syją się nieprzeliczone rozporządzenia i rozkazy gabinetowe, dotyczące zaprowadzenia i rozpowszechnienia języka niemieckiego na Górnym Śląsku.

W roku 1744 wystosował król pruski Fryderyk II do Izby królowszczyzn we Wrocławiu pismo, w którym wyraża swe oburzenie, że na Górnym Śląsku w okolicach czysto polskich młodzież dorastająca jeszcze bardzo niedostatecznie bywa zapoznawana z językiem niemieckim, a główną przeshodę stanowi opór, który usiłowaniam szkoły stawia ludność mówiąca po polsku.

W r. 1764 wydany został bardzo obszerny reskrypt, w którym wyraźnie rozkazano wszystkim nauczycieli, którzy albo niedostatecznie albo wcale nie władają językiem niemieckim, wydalic z urzędu i zastąpić innymi nauczycielami, władającymi obu językami t. j. niemieckim i polskim. Na mocy osobnego reskryptu pozakładano nawet osobne seminaria, gdzie uczono nauczycieli sztuki wpajania w dzieci języka niemieckiego.

Późniejszy resk. pt z r. 1767 (piewał, że nie wolno w naukę przymować żadnego chłopca, któryby nie mógł wykazać świadectwa, że w sposób wyczerpujący zapoznał się z językiem niemieckim, rachunkami i sztuką niemieckiego pisania. Podobne reskrypta powtarzano jeszcze następnie bardzo często, jak w r. 1801, 1816 i w latach następnych, a we wszystkich przebieja ustawiczna skarga na dom rodzicielski, który na Górnym Śląsku usiłował szkoły germanizacyjnej nie rozumie lub zgłę zrozumieć i popierać nie chce.

Wynik z tego najoczywistszy, że przez całe siedem wieków lud polski na Górnym Śląsku, namiętnie do języka swego przywiązany, broni wszelkimi siłami skarbu swego, oad który obok wiary katolickiej nie posiada na świecie droższego.

Z początkiem czwartego dziesięciolecia bieżącego wieku biorą niewzruszone zasady wychowawcze przewagę nad względami polityki, dążącej wszelkimi środkami do wyrugowania polskiego języka pomiędzy ludnością górnośląską.

Pruskie rejeencye, w których zamieszkuje ludność polska, na rozkaz z góry dany ubiegają się o lepszą, aby przywrócić w szkołach polskich ojczystemu językowi dzieci, nasamprzód podczas lekcji religii, nieprzedawnione nigdy prawa.

Aby tymczasem inne rozporządzenia pominąć, przytaczamy reskrypt rejeencyi opolskiej, który rozporządza względem nauki religii co następuje: „Nauka religii winna być w szkołach, do których przeważnie polskie albo morawskie dzieci uczęszczały, udzielona wyłącznie w języku polskim albo morawskim, gdyż jedynie język ojczysty może być stosownym środkiem, aby przyswoić dzieciom materiał naukowy, który ma ich serca do gruntu przeniknąć i szczytnymi zasadami wiary świętej użyżnić.“

W tym samym okólniku wydaje rejeencya opolska względem nauki śpiewu następujące rozporządzenie:

„Śpiew jest wyłączną sprawą serca i podniosłym umysłu, a z tego powodu należy przedewszystkiem tekst pieśni tak nabożnych jak świeckich, tylko w ojczystym języku dzieciom podawać. Pieśni bowiem, w ojszym języku śpiewane, znajdują w sercach młodocianych głębszy i czulszy oddźwięk, aniżeli w języku niemieckim, którzy w każdym razie dla polskiego dziecka zawsze więcej obcym pozostaje.“

Takimi sprawiedliwymi i isticie pedagogicznymi zasadami rządziły się pruskie władze szkolne z nieznanymi tylko odcieniami w wszystkich szkołach dwujęzycznych przez lat trzydzieści, aż po nieszczęsne czasy systemu falkowskiego. I diało się z nimi dobrze i dzieciom i rodzicom i wszelkim przełożonym. Kto się dzisiaj do nich przyznaje lub odważy w obronie ich wystąpić, tego okrzycają nie tylko ciemnym człowiekiem, zacofanym, nie znającym się na postępie, lecz w dodatku i agitatorom niebezpiecznym, chcącym wstrząsnąć podwalinami państwa całego.

### Z rozpraw nad budżetem.

Wiedeń, 3 lipca.

(22) P. Plener złożył mandat poselski, uzasadniając krok ten upadkiem koalicji, którą uważał jako konieczną. Prezes Koła polskiego Zaleski na początku

rozpraw o budżecie wyraził żywe ubolewanie z powodu rozbięcia koalicyi. *Hrabia Hohenwart* wprawdzie w tej sprawie dotąd nie odezwał się, bo w ogóle przemawia bardzo rzadko. Ale jest powszechnie znaną rzeczą, że w zgodzie z wszystkimi poważnymi żywiołami katolicko-konserwatywnymi upadek koalicyi uważa jako wielką klęskę i zamierza uczynić to samo, co wczoraj uczynił p. Plener, t. j. złożyć mandat poselki. Jedynie biurokracja i demokracja raduje się z rozbięcia koalicyi stronnictw umiarkowanych, która miała umożliwić szersze parlamentarne rządy, a zarazem tworzyć silną tamę przeciwko radykalizmowi.

W ogólnych rozprawach nad budżetem jedynie generyalny referent komisji budżetowej *Szczepanowski* wypowiedział kilka uwag, zasługujących na powtórzenie. „Parlament bez stałej większości — rzekł — nie jest parlamentem, lecz gronem doradców.“ Ze względu na cytowane przez jednego z Młodocześców przysłowie rosyjskie, że nie trzeba powiierać pokonanych, p. *Szczepanowski* bardzo słusznie zauważył: „Ja i moi ziomkowie bylibyśmy bardzo kontenci, gdyby naród, którego przysłówie przytoczono, na prawdę tak działał.“ (Oklaski z łac. postów polskich.) Następnie mówca ostrzegł przed (nadużywanymi ciągle) starymi hasłami federalizmu i centralizmu, które w Austrii straciły aktualną doniosłość. Tym, którzy się tak odzywają, jakoby konstytucya i parlamentaryzm nie miały żadnej wartości, pan *Szczepanowski* odpowiada: „Przywykli do świeżego powietrza, sądzi, że to świeże powietrze i swoboda działania są naturalną rzeczą. My jednak, których tylko część znajduje się pod berłem austriackim, gdy większa część narodu żyje w stosunkach — gdzie niedostaje świeżego powietrza polityki i w ogóle wolności, przy każdym zetknięciu z naszymi ziomkami żywo przypominamy sobie, jakich swobód używamy w monarchii austriackiej. Niebezpieczeństw, na którebyśmy byli narażeni, gdyby Austria nie była potężnym mocarstwem, stoi tak jasno przed naszymi oczyma, że nam nie było trudno, przy zasadniczym obstawianiu przy naszych życzeniach autonomicznych, starać się przedewszystkiem o zabezpieczenie potęgi monarchii! I dalej: „aby gabinet biurokratyczny był rzeczywistym ideałem, tego nie może uznać syn narodu, przywykłego od wieków do swobód publicznych.“

Silne wrażenie sprawiła też mowa ks. *Alojzego Lichtensteina*. Zapowiada on nową kombinacyą parlamentarną, której podstawę tworzyłby frakcyja chrześcijańsko-socyalna, około której gromadzą się katolicy postowie gmin włościańskich, a po drugiej stronie frakcyja niemiecko-narodowa. To będnio dopiero rzeczywiście reprezentacyą zdrowej części narodu niemieckiego w Austrii. Kombinacyą tą rzeczywiście wymaga rozbięcia klubu hr. *Hohenwarta*, ale pono konserwa tywni posłowie niemieccy z drobnymi wyjątkami dotąd nie myślą wcale poddać się kierownictwu księcia *Lichtensteina*.

Co do *Młodocześców* zaznaczyli oni w rozprawach nad budżetem aż nadto wyraźnie, że nie myślą wcale odstąpić od swego programu ze więc domagają się radykalnego przewrotu konstytucyjnego, przywrócenia dawnego królestwa czeskiego itd. Rzecz zabawna, że w dziennikach te ważne oświadczenie *postów* młodoczeskich nie są wcale uwzględniane, natomiast powtarzają różne pozabawione wszelkiej autentyczności plotki o rzekomym wzrocie w taktyce młodoczeskiej. A przecież jedyny dziennik, uprawniony do interpretowania polityki młodoczeskiej, t. j. „*Narodne listy*“ w każdym numerze z uznania godną szczerością i ścisłością zapewnijają, że to stronnictwo nie myśli wcale odstąpić od zbrojnej opozycyi! Qui trompet-t-in ici?

## Uczta na cześć J. E. dr. Madeyskiego.

Wiedeń, 4 lipca.

Wczoraj wieczorem urządzono Koło polskie uczta na cześć b. ministra oświaty, J. E. dr. *Madeyskiego*. Udział wzięli prawie wszyscy członkowie Koła polskiego i klubu *Rusinów*. Pierwszy toast wniósł prezes Koła, J. E. p. *Zaleski* na cześć dr. *Madeyskiego*. Poseł *Wachnianin* miał dłuższą mowę, w której przypomniał, że Rusini swojego czasu cieszyli się szczerze z zamianowania Polaka ministrem oświaty. W swoich oczekiwaniach Rusini się nie zawiedli, bo dr. *Madeyski* przez cały czas swego urzędowania przejął najgłębszą myślą ścisłego zblżenia obu narodów; minister upadł z wielką chwałą.

Dr. *Madeyski*, dziękując za owacy, kreślił trudne położenie byłego gabinetu na polu polityki wewnętrznej, a zwłaszcza trudności, z jakimi miał do walczenia Koło polskie. Koło i ministrowie polscy nie mogli liczyć nawet na poparcie prasy krajowej.

Poseł *Ochrymowicz* pił na zgodę Polaków i *Rusinów* i dziękował dr. *Madeyskiemu* w imieniu tychże za to, iż on zawsze uwzględniał słuszne życzenia i potrzeby ruskiego narodu w Galicyi. X. *Ruczka* wniósł toast na cześć ministra *Jaworskiego*, podnosząc jego znakomite zasługi, położone na stanowisku prezesa Koła polskiego.

Minister *Jaworski* oświadczył, że za przewodnią myśl polityczną miał zawsze tradycyą nieodżałowanej pamięci *Grucholskiego* i że zawsze pozostanie jej wierny.

Wreszcie poseł dr. *Lewakowski* toastował na jedność Polaków i *Rusinów*. Nader ożywiona pogawędka przeciągnęła się do późnego wieczora.

## Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(86 posiedzenie.)

Berlin, 4 lipca godz. 11.

Izba rozpoczęła dzisiaj trzecie obrady nad projektem, dotyczącym zwrotu wynagrodzenia za podatki gruntowe.

Dep. *Richter* (woln. str. lud.) obliczał, ile państwo ma stracić. Chodzi tu o 16 milionów marek. Minister skarbu dr. *Miquel* przyznawał, że liczy na ogólną sumę w wysokości 15 do 16 milionów, z których 12 milionów przyjdzie na w. N. kwestya obowiązku wynagrodzenia można odnieść dzieć bardzo rozmaicie tak ze stanowiska prawnego,

jak i ze stanowiska słuszności. Po dokładnych rozprawach rozstrzygnięto tę kwestyą przed dwoma laty nie osobno, lecz w związku z reformą podatkową. Naruszałoby się ciągłość ustawodawstwa, gdyby się chciało teraz zaprowadzić zmiany. Decyzyą z roku 1893 powzięto w myśl sprawiedliwego wyrównania, jak przy innych kwestyach, n. p. przy opodatkowaniu akcyi. Nie należy obstawać przy roztrząsaniu takich kwestyi minionych.

Dep. hr. *Mollke* (wolnokons.) w gwałtowny sposób występował przeciw *Richterowi*, ostrzegając przed mechanicznym traktowaniem rzeczy, twierdził, iż przyznana w 1861 r. indemnizacya nie była żadną darowiłą i oświadczył, że wolnokonserwatywni obostają przy swem dotychczasowem stanowisku i będą głosowali za projektem.

Dep. *Pless* (centr.) przemawiał przeciw projektowi, ponieważ tenże niesprawiedliwie uwładnia stanowisko interesów.

Dep. hr. *Limburg-Stürum* oświadczył, że jego stronnictwo od początku samego uważało obowiązek zwrotu wynagrodzenia za niesprawiedliwy, ale ustąpiło wobec stanowiska t. zw. przyrodzonej sprawiedliwości to znaczy, że ponieważ podatek już nie istnieje, przeto żąda się indemnizacyi za podatek. Teraz konserwatywni stronnictwo żądają swę uległości, ponieważ ona sprzeciwia się sprawiedliwości. Zaznaczanie ciągłości ustawodawstwa od stołu rządowego pojmuję mówca w nadziei, iż ona się ukaże w kwestyach zasadniczych. Ta ciągłość atoli nie może istnieć kosztem sprawiedliwości i dla tego konserwatyści będą głosowali za projektem.

Dep. *Knebel* (nar. lib.) wyjaśniał przebieg historyczny, twierząc, że prawo do indemnizacyi nie istniało przy zniesieniu zwolnienia od podatku; zwolnienia od indemnizacyi udziela się ze względów sprawiedliwości, żąda go zwowu jest zatem rzeczą słuszną.

W imiennem głosowaniu przyjęto projekt 154 głosami przeciw 127. Koło polskie głosowało przeciw projektowi.

Dep. *Ring* (kons.) referował o sprawie zamknięcia berlińskiego rynku i rzeźalni bydła. Komisya agrarna przedłożyła cały szereg propozycyi, aby zapobiedz szerzeniu się zarazy bydła.

Dep. dr. *Langerhans* (woln. str. lud.) bronił administracyą berlińskiej rzeźalni i krytykował referat.

Minister rolnictwa *Hammerstein* rozbił pojedyncze propozycye komisji i wyraził się o nich korzystnie. Mówca zapowiadał kwarantannę okrętową, ponieważ kwarantanna na lądzie jest zbyt utrudnioną. Prowadzenie ksiąg dla kontroli uznał za niewykonalne.

Dep. *Gamp* (wolnokons.) dziękował ministrowi za przychylnosc, dep. *Herold* (centr.) uważał, iż ostre przepisy wewnątrz kraju uzasadniają także surowe przepisy w obec zagranicy i żądał zakazu dowozu, jeżeli nieszkodliwość nie została dokładnie stwierdzoną.

Po niedługiej jeszcze dyskusyi przyjęto propozycye komisji.

Jutro toczy się będą obrady nad wnioskiem dep. *Rintelena*, dotyczącym katolickiej nauki religii w szkołach ludowych.

Koniec o godz. 3.

## Niemcy.

\* *Berlin*, 4 lipca. Jutro odbędą się w sejmie rozprawy nad wnioskiem dep. *Rintelena*, dotyczącym nauki religii w szkołach ludowych. W celu naradzenia się nad tą sprawą zebrało się dzisiaj ministerstwo stanu na posiedzenie.

— „Hann. Cour.“ dowiaduje się z pewnego źródła, iż wiadomość o tem, że „Hamb. Nachr.“ i „Zukunft“ mają zostać pociągnięte do odpowiedzialności przed sądem za obrazę ministra *Böttichera*, jest nieprawdziwą.

— Za wolnym wyborem lekarzy do kas chorych oświadczył się zjazd lekarzy niemieckich w Eisenach, który się odbył tamże w zeszłym tygodniu. Przyjęto ośnośne rezolucye.

— W prasie niemieckiej znajdujemy dotąd jeszcze różne wspomnienia i uzupełnienia opisów wielkiej uroczystości otwarcia kanału cesarza *Wilhelma*. Przedstawiciele prasy, jak stwierdza jedna z gazet niemieckich, cieszą się, że festyny te minęły, zbyt wielki był to nawet urzędowych i prywatnych przyjęć, które nadwyręzały nie tylko głowę, ale także żołądek. Co najzabawniejsze, to, że reprezentanci prasy kanału samego, około którego obracało się wszystko, wcale nie widzieli, tylko port zewnętrzny w Holtenau i szluzę. Przejazd przez kanał był dość nudny i rząd chciał się dziennikarzom przysłużyć, odradzając im uczestniczenie w żegludze po kanale.

— Przy spisie procederowym, jaki się odbył w tym roku, mają być także uwzględnione dane co do wyznania religijnego. „*Germania*“ zaznacza, iż to należało ogłosić przed tem, aby osiągnąć zupełnie pewne rezultaty w tym względzie, aby naprzykład starokatolicy nie zapisywali się krótko jako katolicy i aby tym sposobem móż stwierdzić ich liczbę.

— O z d r o w i u *Bismarcka* pisze „*Köln. Ztg.*“, iż ksiądz od śmierci żony jest bardzo przygnębiony i że przyjęcia licznych pielgrzymek, oraz zajęcia dziennikarskie nie wpływają korzystnie na stan jego zdrowia. Niektóre artykuły jego zdradzają chorobliwe rozdrażnienie. Zalecono mu jak największy spokój.

— Przy wyborach uzupełniających do parlamentu zwyciężył w Kolobrzegu postępowiec nad kandydatem konserwatywnym. Pisma konserwatywne przy tej sposobności powstają przeciw antysemitom, którzy, jak się zdaje, oddali tam głosy swoje na postępowca.

## Francya.

\* *Znany* dziennik „*Estafette*“ podaje nową wersyą o konwencji militarnej pomiędzy Francją a Rosyą. Według tej wiadomości, rosyjski minister gen. *Wannowski* w roku 1891 prosił francuzkiego ministra *Freycineta* o zakomunikowanie mu sekretu wyrabiania bezdymnego prochu. *Freycinet* nie dał dokładnej recepty, lecz jedynie wzór chemiczny prochu, oznaczonego urzędowo literą B. — Równocześnie *Freycinet* zaproponował ze swęj strony *Wannowskiemu* zawarcie konwencji wojskowej i w sprawie tej przez dwa lata toczyły się rokowania dyplomatyczne, aż wreszcie konwencyą miał podpisać *Giers* w 1893 roku. Oczywiście wiadomość ta należy do dziedziny pogłosek, podobnie jak wszystkie

inne wersy o konwencji wojskowej i o przymierzu francuzko-rosyjskiem. Niepodobna skontrolować i sprawdzić tych wszystkich wieści, zwłaszcza, że rząd francuzki oświadczył w półurzędowym komunikacie, iż nie mieśa się wcale do tych wszystkich pogłosek o przymierzu i zamierzonej jakoby publikacyi tegoż przymierza, znajdując, że rozmaite bezpodstawnie pogłoski mogą tylko zaszkodzić tej ważnej sprawie, której dotyczy.

## Telegramy.

*Białogród*, 5 lipca. Król przyjął dymisyą gabinetu *Christica* i powierzył *Simiczowi* utworzenie gabinetu koalicyjnego.

*Petersburg*, 5 lipca. Minister finansów *Witte*, minister spraw zewnętrznych *Lobanow* i chiński poseł mieli dwugodzinną naradę w sprawie pożyczki chińskiej.

*Rzym*, 5 lipca. W Izbie przyszło wczoraj do namietnego wybuchu pomiędzy deputowanym *Marescalchim*, a podsekretarzem stanu *Galim*. Wyniknie z tego prawdopodobnie pojedynek.

*London*, 5 lipca. Subskrypcya na pożyczkę chińską w sumie 1 miliona funtów szterlingów zo stała tu dziesięć razy przewyższoną.

*Lowestoft*, 5 lipca. Zabójcze łodzi rybackiej „*Wildflower*“ wreszcie wczoraj ofiarowane przez cesarza niemieckiego złote i srebrne zegarki, oraz podarki pieniężne, jako nagrodę za jej zasługi około ratowania podróżnych „*Eiby*“.

*Paryż*, 5 lipca. Na bankiecie amerykańskiej Izby handlowej wniósł minister spraw zewnętrznych toast na cześć prezidenta Stanów Zjednoczonych i amerykańskiej demokracji. Stany Zjednoczone, wywołał minister, stanowią w świecie potężny czynnik pokoju, używając swego wpływu do usunięcia dzieł gwałtu, a rozwinięcia dzieł pokoju. Francya jest szczęśliwą, że przyszłość Stanów Zjednoczonych przewidziała.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 5 lipca.

\* *Doniesienia urzędowe kościelne*. Archidiecezya Poznańska.

Egzaminatorami prosynodalnymi dla archidiecezyi poznańskiej mianowani zostali:

- 1) J. W. X. *Likowski* Biskup-Sufr. dr. św. teol. i Oficyał
- 2) W. X. *Jedzink* lic. św. teol. kanonik metrop. regens sem.
- 3) W. X. *Sołdrski* S. S. Can. dr. lic. teol. kanonik metrop.
- 4) W. X. *Kubowicz* dr. św. teol. kanonik metrop.
- 5) W. X. *Echaust* kanonik metrop. radca kons.
- 6) X. *Schule* dr. św. teol. subregens semin.
- 7) X. *Warmiński* dr. św. teol. prof. semin.
- 8) X. *Klopsch* dr. św. teol. i fil. prof. semin.
- 9) X. *Lewicki* dr. fil. prob. parafii św. Marcina.
- 10) W. X. *Jaskulski* lic. św. teol. prałat dom. J. Sw. proboszcz w Biedrowie.
- 11) W. X. *Jażdżewski* dr. św. teol. prałat dom. J. Sw. proboszcz w Srodzie.
- 12) W. X. *Friske* prałat dom. J. Sw. kanonik hon. oficyał proboszcz w Synpiewie.

\* *Adres do Eminencyi X. Kardynała Ledóchowskiego, pod który zbierają się podpisy, ogłoszony zostanie jutro w wszystkich pismach polskich.*

\* *Donosił* już, że rada miejska odrzuciła wniosek komitetu urządzającego zjazd przemysłowców polskich o udzielenie subwencyi w wysokości 200 m. Dziś podnieść musimy, że wniosek ten zwalczał radca miejski p. *Busse* wywodami tak nacjanenymi, tak sprzecznymi z zasadą bezpartejności i, że niepodobna nam nie zaprotestować przeciwko nim stanowczo. Z najwyraźniejszą złą wolą zarzucił pan *Busse* zjazdowi, że ma on na celu poparcie „odrębnych“ interesów i zaostrenie istniejących przeciwieństw. P. *Busse* chyba nie zna ściśle facjowych przygotowań do Zjazdu, nie wie, jak przedmiotowi bywały narady Zjazdów poprzednich, choć inaczej nie wojowały tak pustymi, bezpodstawnymi frazesami. Tak tylko mówić może człowiek kierujący się wyłącznie złą wolą. Pewne jednostki z kół naszych współobywateli niemieckich systematycznie uniemożliwiają nam wszelką wspólną pracę, wnosząc do każdej bogdaj najobojętniejszy sprawy wątpliwości politycznej natury. — Bardzo słusznie odparł radny nasz p. dr. *Krysiewicz* na małostkową insynuacyą p. *Bussego*, że chyba tylko język polski obrad jest kamieniem obrazu dla p. *Bussego*. P. dr. *Krysiewicza* poparł, co z uznaniem zapisujemy, radny miejski p. *Placzek*, zyd. Rada miejska nie umiała atoli wnieść się na stanowisko bezstronne i odrzuciła wniosek. Tak to szowinizm na każdym kroku zatruwa nasze stosunki.

\* *Miejscu* tegorocznego Sejmiku dotąd nieustanowione. Chcąc się jak najchętniej zastosować do życzeń Szanownych Spółek — upraszamy o stawienie odnośnych wniosków — najpóźniej do 15 lipca r. b. Srem, dnia 18 czerwca 1895.

Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

X. *Wawrzyniak*, Patron.

\* *Wystawa* Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Teatrze polskim, *Berlińska* ulica nr. 18. W czasie wystawy przemysłowej znacznie powiększona i nowo urządzona, zawierająca przeważnie dzieła sztuki polskiej i obcej. Codziennie zwiedzać ją można od godziny 10 - 1 z południa i od 4 - 6 po południu. W święta zaś i w niedzielę od 12 - 2 po południu. Cena wejścia 30 fen, dzieci 15 fen.

\* *Arkusze* po podpisywaniu celem dotychczas ich do adresu, wysłał się mającego do kardynała hr. *Ledóchowskiego*, otrzymani w dalszym ciągu następujący pp.

Dr. *Karchowski* w Książu, *Żołnierkiewicz* w Zbąszyniu, *Zdzisław* ksiądz *Czartoryski* w Sielcu, hr. *Czarnecki* w Pakosławiu, *Rogaliński* w Królikowie, *Brzeski* w Krotoszynie, *Stan. Kurnatowski* w Połzowie, *hrabia* *Buński* w Pamiątkowie, hr. *Marceli* *Czarnecki* w Rako-

wodzie, *Bzyl* w Krobi, *Kolat* w Miejskiej Górze, *Władysław* *Warmiński* w Bydgoszczy, *Stan. Mieczkowski* w Niemcewiczowie, hr. *Hektor* *Kwilecki* w Kwilczu, *Alkiewicz* *Zerkowie*, *Keszcecki* w Stedleminie, *Amrogowicz* w Wądrogach, dr. *Ciesiewicz* w Strzelnie, *Kiszecki* w Tymoninie, *Sredziński* w Wągrowcu, *Swinarski* w Opatowie, dr. *Dziembowski* w Szamotułach, *Głowiński* w Obornikach, dr. *Stasiński* w Konarzewie, *Glabisz* w Kobylnicy, *Marceli* hr. *Zółtowski* w Godurowie, *Zygmunt* X. *Grony* toryski w Rokoszowie, dr. *Likowski* w Lesznie, *Lud* *Taczanowski* w Naramowicach, *Marceli* *Cabayski* w styniu, *O'rapalski* w Radlinie, *Rembowski* w Radziejewicach, *Radziszewski* w Ostrzeszowie, *szambelan* i poseł *Roman* *Komierowski* w Niezysławiu, *A. Mroczkowski* w Rawiczu.

\* *Na ostatnim* posiedzeniu Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w Poznaniu miał p. dyrektor *Radomski* w pouczający wykład o odpoczynku niedzielnym. *Wiceprez.* *X. wikary* *Klinke* zdał sprawę o ostatniej majówce zarządy i zawiadomił, że dnia 7 b. m. udaje się do Pity, gdzie tamtejsze Towarzystwo Czeladzi Katolickiej obchodzi 25 letni jubileusz istnienia. Na propozycyę X. *prebendarza* *Spaetha* wydelegowało Towarzystwo tę uroczystość seniora Towarzystwa p. *Wagnera*, przez

W przyszłą niedzielę odbędzie się wycieczka *Towarzystwa*, wskutek czego posiedzenie niedzielne wypada najpóźniej. Zebranie członków honorowych tutejszych niemieckich Towarzystwa odbędzie się dopiero po wakacyach. Posiedzenie wydziału odbędzie się w przyszły wtorek.

\* *Zjazd „pożarników“*, jak powiedzieliby do kraci lwowscy albo członków straży pożarnych, odbędzie się w Poznaniu w niedzielę dnia 7 b. m. Wezwani w nim udział około 400 strażaków. Przyjęcie uczestników zjazdu nastąpi o godzinie 10 1/2 przed południem, następnie obrady delegatów w ogrodzie *Taubera*, po południu przejdą na plac *Wystawy*, tamże będzie obiad itd.

\* *Dzień 7 lipca* stanie się w roku tym dniem czystym Towarzystwo gimnastyczne *Sokolów* Poznańskich urządzi w dniu tym „*Igrzyska sokole*“, nieznajdą w całym naszym Księstwie. „*Igrzyska*“ sokole zatrzymają mimo to cechy zabawy ludowej. Wydział i komi ja pracują gorączkowo od kilku tygodni nad realizowaniem projektów programowych, nie szczędząc trudów i starania dla uświetnienia zabawy. Zabawy „*Sokolów*“ cieszą się od dawna nadzwyczajną sympatya publicznosci; miasto nasze co rok z upragnieniem wyczekuje tej wielkiej uroczystości. Jeżeli dawne programy odznaczały się niezwykłą obfitością i maitością, to tegoroczny przewyższa je znacznie każdym względem. Dla publiczności przygotowano przedwie uroczę widowiska i przez cały czas trwania czystości postarali się komisyje o zajęcie umysłowym widocoraz to nowym pomysłem. Punktem atrakcyjnym występ naszego *Kółka* muzycznego — które wyszło w obozie cygańskim. Lecz nie zdradzamy wszystkich tajemnic i niespodzianek. Ludność grodu naszego usie, o tem jesteśmy przekonani, w dniu 7 lipca w swoim jak jeden mąż, many atoli nadzieje, że prowincja zaszczyli nas także swą obecnością. Tylekrotnie powialiście ćwiczenia dzielnych naszych „*Sokolów*“, bądźcie oglądać, jak „*Sokoły*“ igrają.

\* *Na kosztu adresu* nadesłali: p. *ba.* *Chłapow* 9 m 95 f., dom. *Sokolów* p. *Smigiel* 9 m. 95 f., p. *Krysiewicz* 5 m.

\* *Otrzymujemy* następujące pismo.

Czołgodni duchowni, którym udzielił święceń płańskich *Jego Eminencya X. Kardynał Ledóchowski* i którzy pragną wspólnie złożyć życzenia 13 lipca r. niechaj zechcą b z zwłoki, najpóźniej do przyszłego śimiona i nazwiska swoje podać do Drukarni „*Dziennik* *Kujawskiego*“ w Inowrocławiu, albo do X. *Brońki* *Kujawskiego* w Dąbrówce-Strzelewie (Strelau, Bromberg).

\* *W lipcu* wolno strzelać do jeleni, kozłów, dzik kaczek, głuszców, cietrzwi i dzików.

\* *Sub.* W *Męcznikach* pod *Srodą* dnia 3 lipca r. h. w kościółku parafialnym pobogostawiony został związek małżeński pomiędzy *Władysławem* *Lochowa* m a n n e m

, rzeźnikiem z *Pleszewa*, a panną *Waldą* *Madałińską*, córką zacnych i wielce poważanego państwa *Madałińskich*, dziedziców z *Dębicy*. Aktu ślubnego dopełnił miejscowy proboszcz, X. *Adam* *Świdziński* mowę ślubną do Nowożeńców powiedział sąsiad i przyjaciel domu *Dębickiego*, X. proboszcz *Kolański* z *Nietranowa* Z duchownych asystowali jeszcze ślubowi byli proboszcz X. *lic. Radziejewski*, proboszcz z *Prakoboszewa* — i *lic. rodzina*, jako też krewni i przyjaciele. *Młodzi* *Państwo* „*Szczęście* i *Błogosław* *Boże*“ na nową drogę życia.

\* *Subwencye* t. zw. „*libesgaby*“ wyznaczyło zarządzenie *Gustawa Adolfa* dla gmin następujących: *Lochowa* pod *Bydgoszczą* 1500 m., dla *Olegrów* *Lochowskich* w powiecie międzychodzkiem i *Granowie* pod *Odolanowem* po 600 marek.

\* *Teatr polski w Gostyniu* (na sali p. *Jankiewicz* w sobotę dramat: „*Gwiazda* *Syberyi*.“

W niedzielę na ostatnie przedstawienie operetki *spełnami* i tańcami: „*Podróż* *po Warszawie*.“

\* *Teatr polski w Sremie* (na sali hotelu *Francuzkiego*).

W poniedziałek komedya: „*Ciotka* *Karla*“ i ma w 4 pary.

we wtorek sztuka: „*Harde* *duze*.“

W środę komedya: „*Revisor* *z Petersburga*“

W czwartek na ostatnie przedstawienie: „*Bieda* *dziewczyna*.“

\* *Teatr polski w Srodzie* (na sali p. *Hüttnera*).

W piątek komedya: „*Ciotka* *Karla*.“

W sobotę dramat: „*Gwiazda* *Syberyi*.“

W niedzielę na ostatnie przedstawienie operetki „*Bieda* *dziewczyna*“

Następnie mają artyści zamiar grać w *Kościance* *Obornikach*, *Pile*, *Nakle*, *Bydgoszczy* i przetruczy się *Prusy* *Zachodnie*, gdzie, jak nie wątpimy, doznają poparcia, a osoby, do których zwróca się o pomoc w załatwieniu interesów, nie odmówią im tejże.

\* *W Pile* odbył się doroczny jarmark na konie zlotkowe. Wstawiono na sprzedaż około 180 rumaków. Komitet loteryjny zakupił już konie na wygrane, między innymi zakupił czwórko od hr. *Buńskiego*.

\* *Sprawę* zaburzeń w *Mikulczycach* wyjaśniają pisma górnośląskie, jak następuje:

„*W sprawie* zaburzeń w *Mikulczycach* napisał X. prob. *Waindzech* list do „*Schl. Volksztg.*“, w którym narzeka na *bytowski* „*Katolika*“, a daje do zrozumienia, jakoby *narodowo-polska* *agitacya* była przyczyną zaburzeń. Nasze zdanie wobec tego jest takie, że do *narodowo-polskiej* *agitacyi* już dla tego samego nie było powodu, że ani X. *Burek*, dotychczasowy administrator w *Mikulczycach*, ani *Ksiądz* *Waindzech* od *pol*skich *rodowców* bynajmniej nie należą, więc nikt nie m

rodo, powodu ani za tym, ani za owym agitować. Nawet w Niemcko-katolińskiej gazecie „Neiss. Zeitung“ nie widuje się wcale widocznego odwiecienia wystąpienia Xiedza w Waindochoa, gdyż gazeta ta zaznacza stanowczo i sztywno, że sprawa mikulczycka z politycznymi sprawami i z narodowo-polską agitacją nie ma nic a nie wspólnego, a narodowcy X. prob. Waindochoa są wielką częścią Niemcami. W Mikulczykach chodziło z jednej strony o ubieganie się o względy ludu, a z drugiej strony o pewną bezwzględność w postępowaniu.

„Co do nas, to dziwimy się, że echa walk wyborczych, już przecież dosyć dawno zakończonych, ciągle w tym luku owym tonie się odzwajają w tak nieprzejednany sposób i że poważne organa niemiecko-katolickie takimi oświadczeniami, jak oświadczenie X. Waindochoa bez słowa krytyki od siebie udzielają gościnności.“

„Oberschlesischer Anzeiger“ donosi, że Kardynał Kopp zarządził zamknięcie kościoła w Mikulczykach.

\* **Berlin.** Wałne półroczne zebranie Towarzystwa Polsko-katolickiego odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 8 b. m., na które szan. członków o liczny udział pozaprasza Zarząd.

\* **Katobrzeg** w rękach socjalistów! Licznie także przez rodaków naszych odwiedzane miejsce kapiel we stało się ogniskiem socjalnej demokracji. Burmistrz odstąpił największą gotowością salę kurhausu socjalistom na zebranie, na którym miał przemawiać Bebel; wskutek tego pociągnął go prezes rejencji do odpowiedzialności nakładając nań karę pieniężną w wysokości 90 marek; miało to ten skutek, że większość rady miejskiej udzieliła socjalistycznemu burmistrzowi — wotum zaufania!

† **Mikołaj hr. Wolański**, poseł do Rady państwa zmarł onegdaj we Lwowie w 60 roku życia. Urodzony 18 czerwca 1826 roku, ukończył szkoły w Tarnopolu u OO. Jezuitów, poczem oddał się gospodarstwu pięknemu w Czortkowskim majątku Panszówka. Przez kilka lat był prezesem rady powiatowej w Czortkowie. Do sejmu wybrany został z gmin wiejskich okręgu czortkowskiego. W roku 1871 otrzymał godność podkomorzego. Do Rady państwa wszedł w roku 1870 i zasiadał w niej do roku 1873. W roku 1879 został ponownie wybrany posem i odtau reprezentował w Izbie okręg wyborczy Czortków-Buczacz z kurji gmin wiejskich, dnia 12 lutego 1888 roku otrzymał tytuł hrabiowski. Wyprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy odbyło się w czwartek z domu żaloby, przy ulicy ochronek we Lwowie. Zwłoki zostaną złożone w majątku rodzinnym. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby poświęcił prezydent Chlumiec, następujące wspomnienie:

„Wysoka Izbo! Odczuwamy boleśnie utratę długoletniego, nadzwyczaj miłego kolegi. Hrabia Wolański wybrany został w roku 1870 do Izby i był wówczas w Izbie trzy lata; wybrany ponownie w roku 1879, pozostał odtau, zaszczytowany zawsze zaufaniem swoich wiejskich wyborców, aż do śmierci członkiem tej wysokiej Izby. Tak więc przeszło lat 20 brał udział w życiu publicznym, w którym nado był czynnym jako kilkoletni prezes Rady powiatowej czortkowskiej i przez długi czas jako poseł do galicjijskiego Sejmu krajowego. Hr. Wolański, miał nadzwyczaj uprzejme, łagodne usposobienie, przez pojednawczość, z jaką starał się przeciwieństwa, nieodłączne od stromictw, łagodził, zamiast zaostrzać, pozyskał sobie sympatję wszystkich członków tej wysokiej Izby i z tego powodu był także bardzo lubianym w ściślejszym kole swojego stromictwa. Celem sercem przywiązany był do swojego kraju i ludu, z drugiej strony nie tracił z oka ogólnych państwowych interesów. Hr. Wolański pozostanie nam zawsze w dobrym wspomnieniu przyjaciela. Powstałiście panowie, na znak gorącego współczucia w tę stracicie, a tem samem pozwalacie, aby te żalobna manifestacja zamieszkiła w protokóle dzisiejszego posiedzenia.“

\* **P. dr. Kasper Gajewski** z Paryża wystosił do młodzieży krakowskiej pod datą 28 czerwca b. r. list, w którym dziękuję za serdeczny adres, ale zaznacza, że nieprzewidziane przeszkody uniemożliwiły mu objęcie katedry okulistyki na Wszechnicy Jagiellońskiej.

\* **Paryż, 26 czerwca.** Burzliwa studencka manifestacja poruszyła dziś bulwary i część prawego brzegu. Młody poeta i kronikarz, p. Laurent Tailhade (ten sam, który był przed rokiem przeszedł raniony wybuchem bomby w restauracji Foyota) napisał w „Echo de Paris“ kronikę, zawierającą bardzo niepochebny portret przeciętnego studenta francuskiego.

„Ten przyszły konował, gryzipiórek lub kręcipigiula, powiada p. Tailhade (a trzeba przyznać, że te nazwy, które podaje tu w wolnym przekładzie, zamiast *médicaments, purgon* i t. d., nie należą do kategorii t. zw. *pięszczołiwych noms d'oiseau*), przed nadejściem okresu mieszańskiej hypokryzji, towarzyszącą otrzymaniu miejsca, odznacza się głównie bezwstydnością i gwałtownością. Posiada on wszystkie brudne instynkty: tchórzstwo, brak honoru, kłamstwo, nienawiść do ubogich, wstręt do piękna. Nic w nim nie brak: ani idyotycznego krzykactwa, ani brudnych śpiewek, ani pijanstwa kafrow, ani nieczystości eskimosów.“ i t. p.

Zakipiła w sercach studentów, jak to przeczytali. Ustaliły w gnieniu oka niezgody, pogodzil się antysemitę z „Association générale des étudiants“ (oportunistyczna), przyłączyli się stały komitet półpostępnej kawalkady. zredagowali wspólną odezwę protestującą i dalej na prawy brzeg: najpierw przed redakcją „Echo de Paris“, gdzie urządzili kocią muzykę, a potem przed „Libre Parole“, gdzie urządzili owacya Drumontowi. Policya rozpedziła 800 studentów, kilku aresztowała.

Należy zaznaczyć, że niektóre grupy, jak stowarzyszenia krańcowe z jednej a katolickie z drugiej, nie podpisywały protestu i nie przyjęły udziału w manifestacji, przez co dały do poznania, że po za formą zbytek... nieparzyką, użytą przez pana Tailhade, uznają, w części chociaż, słuszność jego charakterystyki.

Stary Aleksander Dumas syn, niedawno owdowiły, ożenił się z wdową, panią Régigny de la Bruyère Świadkami czysto cywilnego ślubu byli trzej akademicy. koledzy nowożeńca: Bertrand Legouvé i Rousse oraz admirał Duperré.

W przyszłym tygodniu odbędzie się tutaj międzynarodowy kongres pszczelarzki, zorganizowany przez tujsze Towarzystwo pszczelnicze.

Pod prezydencją gubernatora Algieru, p. Cambon, uformował się tu ostatecznie komitet budowy meczetu w Paryżu. Komitet pragnie przyczynić się przeto do zaciśnienia węzłów, łączących z Francją muzułmańską ludność jej kolonii.

\* **Pomnik Mozarta**, mający stanąć na placu Albrechta w Wiedniu, odsłonięty będzie dopiero w maju roku przyszłego, lubo pierwotnie zapowiadano że uroczystość na 4 października r. b. Ceremonii tej towarzyszyć będzie szereg wielkich koncertów i przedstawień galowych w teatrach.

\* **Hojna wziętość.** W Casale Monferrato, we Włoszech, w miejscowym „Hotel grande“, zmarł w tych

dniami pewien cudzoziemiec do dłuższej choroby, podczas której był jak najtroskliwiej pielęgnowany przez służącego hotelowego. W pozostawionym testamentie czyni zmarły jedynym spadkobiercą swoim owego służącego, zapisując mu majątek, wartości 400,000 franków.

\* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 6 lipca św. Łzajaszka proroka.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47. Zachód o godzinie 8 minut 21.

**Buk, 3 lipca.** Wczoraj byliśmy tu świadkami przepięknej uroczystości kościelnej. Mamy w parafii naszej w tym dniu odpust Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Dzień wczorajszy był prócz dniem jubileuszowym dwudziestopięcioletniej pracy kapłańskiej w Boku czciogodnego X. prob. Akoszewskiego. Lubiło jubilat o swym dwudziestopięcioletnim pobycie między nami umyślić do nikogo nie wspominać — sprawa ta jednak nie została tajemnicą, Komitet złożony z pp. dr. Wróblewskiego i Teofila Degórskiego z Boku; Zygmunta Niegolewskiego z Niegolewa i Adolfa Kobera z Dobieżyna, zajęli się zebraniem funduszu na upiększenie kościoła, około którego się X. proboszcz Akoszewski niezmordowanie krząta. Co do dnia i sposobu wręczenia X. prob. Akoszewskiemu zebranych składek i złożenia mu życzeń, szanowny Komitet zupełnie zachował tajemnicę. To że parafianie, zgromadzeni na odpuscie, z niechęcią zdziwieniem przyglądali się pięknym wieńcom przed probostwem i w podwojach probostwa zawieszonym, dopytując się, co by one oznaczały. Godzina 10 przed południem odsłoniła parafianom całą sprawę. Oto komitet wyżej wspomniany, w połączeniu z dozorem kościelnym, przybył o tejże godzinie na probostwo i tam p. dr. Wróblewski, po pięknych przemówieniach pp.: Zygmunta Niegolewskiego, Teofila Degórskiego i gospodarza St. niśtwa Cieślaka, wręczył jubilatowi kwotę 500 m. zebraną w parafii na cel wyżej rzezony. Wnet się przed stawiły cechy z chorągiewami i bractwa z obrazami przed probostwo. Xiądz jubilat zaszczytny tak niespodzianie — wzruszonym głosem deputacji i dozorowi kościelnemu za okazaną mu miłość i wdzięczność, poczem wprowadzono Go processjonaliter przy odgłosie pięknej pieśni „Kto się w opiekę“ do kościoła, gdzie niebawem rozpoczęło się nabożeństwo odpustowe. Procesyja cum Sanctissimo i sumę odprawił X. Jubilat; kazanie wygłosił X. Jeżewski, komendant z Daków mokrych. Młody kaznodzieja, obdarzony darem wymowy — kazaniem swém, trwającym całą godzinę, wszystkich słuchaczy do łez poruszył. Rozpłakaliśmy się szczególnie przy słowach czciogodnego kaznodziei, które nam przypomniały zasługi Jubilata położone około dobra parafii swj. wśród cierpień, które się na niego sypały jakoby z roga obfitości w czasie walki kulturowej. — Po Mszy św. przemówił jubilat do parafian od ołtarza, dziękując im za okazane mu przywiązanie; prosił o przebaczenie uchybień i możliwych uraz, jeśli się takowych względem nich kiedyś dopuścił i obiecał pracować i nadal około dobra swych owieczek ile mu stanie sił i dopóki Bóg na to zezwoli. Po odśpiewaniu „Te Deum“ odprawiono Jubilata przy odgłosie pieśni: „Boże w dobroci“ do mieszkania jego, gdzie 13 kapłanów i tyleż świeckich zasiadło do stołu.

Do powyższego opisu uroczystości wczorajszej niepodobna nie dołączyć kilku słów o blagich skutkach iscie kapłańskiej 25-cioletniej pracy kochanego X. prob. Akoszewskiego do w Boku.

Jeżeli kto z łaskawych czytelników przejeżdżał przed 25 laty przez Buk od strony północno-zachodniej, zapewne się litował nad kościółkiem stojącym na przedmieściu Konary. Wieżyczka kościółka tego chwiała się z każdym wiatru powiewem i groziła runięciem na ziemię. Dach był dziurawy; na cmentarzu tu i owdzie sterczało pół krzyżyka na jakim grobie, drugą połowę zabrał złodziej albo psotnik jaki — bo nie było najmniejszego ogrodzenia. Gdy się weszło do wnętrza kościółka — nie zrazono się tyle ubóstwem i opuszczeniem tej świątyni, jak haniebny świątem odstrojonej starej pozytywki, na której podczas nabożeństwa grywano. Dziś kościół ten otoczony murem; cmentarzki obsadzony drzewami i różną krzewiną; wieżyczka i dach nowe; wnętrze kościoła buduje człowieka, a świąt pozytywki zastępują piękne do serca przemawiające tony ładnego harmonium. To też z łobością parafianie uczeszczają na nabożeństwa tam się odbywające, mianowicie na nabożeństwo majowe.

Od kościółka św. Krzyża na Konarach chyba atylem i wielkością różnił się kościół Farny. Wnętrze świątyni też było ubożuchne i nieschludne. Trzy ołtarze białe pomalowane, lichymi obrusami nakryte; ambona biała pomalowana; chrzcielnica blisko balasów głównego ołtarza stojąca — kilkanaście ławek kościelnych, każda innego koloru i kilka wypłowiałych chorągwi — otóż to był cały przepych Fary bukowskiej.

Dziś tam znajdziemy 9 ołtarzy i to bogato ubranych. Zobaczymy dwa rzędy drogiej, przepysznych sztafardów i chorągwi; całe wnętrze kościoła odnowione, ławy, ambona itd. jednolitą farbą pomalowane; kosztownych aparatów i paramentów kościelnych pełno; bielizny kościelnej dostatek, a ubiory kapłańskie, jako, ornaty i kapy etc., których, jak wiada, znaczna jest liczba — wszystkie kosztowne i przepiękne. — Tam, gdzie dawniej po lewej ręce z kruchty zajrzał do mizernego składu rupieci, obecnie cudna jest kapliczka; gładziej po prawej stronie wchodzi na chór — druga dziś znajdziemy kapliczkę, a s'hody na chór wiodące, teraz żelazne, skromne ale praktyczne. Miejsce za organami, które ongi było schroniskiem bezbożników, niechęcych słuchać kazań, dziś jest najodpowiedniejszym skarbcem. Dawniejsze przysionki po obu stronach wielkiego ołtarza, obecnie pięknymi są kaplicami, a miejsce za głównym ołtarzem, w którym słudzy kościelni niekiedy śmieci przechowywali — dziś reprezentuje ładną i dość obszerną zakrystyę. Dzwony stare i popękane, które dysharmonia swą pobudzały ludzi z jakimkolwiek słuchem do śmiechu — usunięte; zastępują je nowe, harmonijnie dostrojone dzwony, wieszane na równie nowej, żelaznej dzwonnicy. Probostwo wyrestaurowane, wikaryat nowy; cmentarz parafialny, prawie 6 mógów obejmujący, murem otoczony, we wzorowym utrzymuje się porządku.

Wszystko to są owoce niezmordowanej zabiegłości X. proboszcza Akoszewskiego, który, nieszczędząc własnego grosza, potrafił i swoich parafian do takiej ofiarności zachęcić, że większą część wymienionych urządzeń, ulepszeń i upiększeń z. dobrowolnie uskuteczono składki. Nie powstydzili się X. Akoszewski zapukać nieraz do serc ludzi mienniejszych — z Boku pochodzących — mianowicie prosił kapłanów-rodaków Bukowskich, o datki, a prośby jego zawsze pomyślnym uwienzione zostawały skutkami.

Skrzętniejsze, niż około podniesienia majątku kościelnego, pracował i pracuje X. proboszcz Akoszewski około podniesienia moralności i pobożności swych parafian. Wszędzie i zawsze przodował swym współpracownikom

i przoduje dotąd pilnością i punktualnością w sprawowaniu służby Bożej.

Wszystkie przeszkody i przeciwności kulturkampfu i nowoczesnej mądrości tego świata nie potrafiły też ostudzić ducha pobożności parafii naszej, a to zapewne jest dowodem, że nad nią czuwa pasterz dobry.

Cześć Ci za to, cny Kapłanie! Obyś przy pomocy boskiej w Twj. gorliwości wytrwał do końca — bo, boski nasz Zbawiciel powiedział: „Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie“.

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* **„Poradnika dla Spółek,”** organu Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie, wyszedł nr. 8 i zawiera: Rozporządzenia Patrona — Podatki a Spółki. — Cześć nieurzędowa: Historia założenia i rozwoju związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi (dok.). — Ruch stowarzyszeń w Szwajcaryi. — Czernichowskie spółki systemu Raiffeisena.

\* **„Księżka miniaturowa“.** Niedawno zaliczyliśmy w pogadance „Z Wystawy“ *Księgarnię katolicką* dr. Władysława Mikowskiego z Krakowa do najpiękniejszych firm księgarskich w całej Polsce. Nie cofamy i, da Bóg, nie będziemy mieli nigdy powodu do cofania powyższego sądu, owszem, wydawnictwo najnowsze krakowskiej „Księgarni katolickiej“ tylko utwierdzić nas w nim może. Ale bo też „Księżka miniaturowa“ czyli krótki zbiorok najpotrzebniejszych modlitw, pod względem praktyczności, użyteczności i wytworności niezwyklemi wyróżnia się zaletami. Nie bawiąc się w prozektwa, możemy dziś już śmiało przepowiedzieć, że „Księżka“ ta stanie się ulubionym „vadamecum“ bardzo wielu, a w szczególności członków naszej haute volée. Jest ona bowiem prawdziwem pieścidełkiem w swoim rodzaju: drobniutkich rozmiarów (7/5 centymetrów) w śliczną wiśniowego koloru skórkę oprawna, z wrytym złotymi literami tytułem („Księżka miniaturowa“) na grzbiecie, z suto złocemymi brzegami i zgrabną skórzaną kłamrą — oto zewnętrzny wygląd tego cacka. Nie zdradzający niczem jego przeznaczenia. Otworzywszy księżkę, możemy dopiero w całej pełni ocenić sumienną, umiejętną i obraną pracę introligatora, drukarza, autora (podpisanego inicjałami S. B.) i nadawczytoko nakładcy. Najpiękniejszy welin, drobny, ale bardzo wyraźny druk karmazynowa obwódka na każdej stronicy i wreszcie śliczna fotografia cudownej, tak sercom naszym drogiej Bogarodzicy Ostrobramskiej składają się na, że tak powiem, techniczną doskonałość księżeczki. Ażeby zaś dać wyobrażenie o obfitości i doborze modlitw zawartych na wylebnie 120 stronach podajemy tytuły rozdziałów głównych. „Spis rzeczy“ obejmuje tytuły następujące: 1) Modlitwy poranne 2) wieczorne 3) Sposób słuchania Mszy św. 4) Modlitwy po Mszy św. (a miano wicie rzewna i gorąca „Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych“! 5) Modlitwy do spowiedzi 6) Akty po spowiedzi 7) Modlitwy do Komunii św. 8) Akty po komunii św. 9) Modl. odpustowe po Kom. św. 10) Modl. do P. J. Ukrzyż. 11) Modlitwy na cały tydzień: na niedzielę — o łaski do zbawienia niezbędne, na poniedziałek — o siedm darów Ducha św., na wtorek — nabożeństwo do św. Anioła Stróża, na środę — za dusze zmarłych, o dobrą śmierć, nabożeństwo do św. Józefa, na czwartek — modlitwa do Przenajśw. Sakr., na piątek — do Meki P., do N. Serca P. J., akty strzeliste i westchnienia, na sobotę — modlitwa do M. B. Litanii Loreta, modl. św. Bernarda, o Pani moja, akt uczczenia N. P. Maryi, Witaj Królowi pokoju, Modlitwa do M. B. Nieuştającej Pomocy, Modl. do M. B. Bolesnej, Modl. do N. Serca P. Maryi 12) Te Deum laudamus. A wszystkie modlitwy te odznaczają prostym, jasnym, jednym językiem, podniosłym nastrojem i głębokością myśli. Wobec tych zalet cena 3, 4 odośnie 5 marek nie wydaje się wcale wygórowana, tć z naszych Czytelników bogdaj który posuguje się tańszą księżeczką do nabożeństwa! — Krakowska księgarnia katolicka dowiodła wydając „Księżeczkę miniaturową“ trzech rzeczy: 1) że rozumie „ducha czasu“, co to odtrąca od siebie wszystko co ciężkie, niezgrabne, niemite, niewygodne, nieestetyczne, 2) że mianowicie zna dobrze nasze społeczeństwo a w szczególności pewną sferę naszej inteligencji, która „afiszowanie się“ z księżką do nabożeństwa uważa za „żenujące“ — a z drugiej strony pragnęłaby mieć zawsze w ręku broń przeciwko ewentualnemu a czasami również „żenującemu“ (zwłaszcza, gdy ma się napięta „dobra partya“) zarzutowi ateuszostwa... Ręczymy, że panu dr. Mikowskiemu wdzionci będą z „Księżeczkę miniaturową“ niejedną z „high life'u“ — jak to bowiem przyjemnym odtąd będzie umieszczać „Księżeczkę miniaturową“ niby notnik jak w kieszonec od zegarka albo zatykać ją gdzieś za gósem. — Cierpięmi temi, ale jak Czytelnicy przyznają nie pozabawomni niestety słuszności uwagami, nie chcielibyśmy wzbudzić w prawowiernych Czytelnikach naszych przekonania, że „Księżeczkę“ dla nich nie stosowna; proste wyliczenie zewnętrznych i wewnętrznych zalet „Księżeczki“ wskazuje, że znakomite oddać może ona usługi każdemu, a nado rozszerzając ją zaczęliśmy niejednemu, który dotąd stronił od księżki do nabożeństwa, do pokumania się mimowolnego z księżeczką, co tylko zbawiennie oddziałać może... 3) że nie tajno jej w jaki sposób należy konkurować ze skutkiem z zagranicznymi firmami i, że solidaryzowała się z duchem Kościoła, który każde piękno, każdą zdobycz nowoczesnej kultury, każdą skłonno c i dążność współczesnego społeczeństwa uszlachetnia i dostojowuje i dostraja do świętego: *Omnia ad majorem Dei gloriam!*

**Przybyli do Poznania.**  
Poznań, 4 lipca.

**HOTEL BAZAR.** Mańkowski z Brodnicy, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Brzeski z Mleziewa, Pieczenko, Fryde, Lipiński i Rydlewski ze Stupcy (w Król. Polskiem).

**HOTEL VICTORIA.** Telefon 84. X prob. Zieliński z Mieszkowa, X. Jackowski z Krobi, Zieliński z Nowej Wsi, Hraszewski i Dobiszewski z różnią z Warszawy, Buzra z żoną z Królestwa Polskiego, Jaguziński z Inowrocławia, Marcinkowski z Berlina, Kozłowiec z żoną z Wrocławia, Oswald i Leutcoff z Berlina, Alpers z Magdeburga, Zysalski z Galicyi, Szymański z Torunia.

**ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI.** Telef. 165. X Kęszycy z Błociszewa, Tramer z Merna, Szymanowski z Lubasza, Lehmann i Świątkowski z Kacza Świątkowski z Król. Polskiego, Świątkowski z Sulkowa, Włochowicz z Wonek, Paruszewski i Niedrawski z Obudna, Trzaska z Bugaju, Michalski i Brzychezynski z Żerkowa, Treumann z Trzemeszna, Ascher z Berlina, Deutsch z Błociszewa.

\* **Stan wody w W. rois.** Dnia 4 lipca rano 0,24 m. Dnia 4 lipca w południe 0,24 m. Dnia 5 lipca rano 0,24 m.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

**Ceny targowe w Poznaniu**  
d. 5 lipca 1895

	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica 100 kilog.	15 20	14 60	14 11
Zyto	11 40	11 20	11 11
Jęzmięń	12	10 6	10
Owies	12 20	1 70	11
Groch wrzący			
na paszę			
Kartofle			
Wyka			
Rzepak			
Lubin złoty			
niebieski			

**Wrocław, 4 lipca 1895**

Postanowienia delegacji targow.	za 100 kilogramów					
	naj. wyż. M.F.	naj. niż. M.F.	średni M.F.	naj. wyż. M.F.	naj. niż. M.F.	średni M.F.
Pszonica biała	15 70	14 15	14 70	14 40	13 90	13 90
Pszonica żółta	15 60	15 30	15 10	14 6	14 30	13 80
Zyto	12 3	12 20	12 10	12 00	11 90	11 70
Jęzmięń	13 00	12 30	12 10	12 00	9 50	9 00
Owies	12 80	12 50	12 10	11 90	11 80	11 80
Groch	13 50	12 50	12 00	11 50	11 0	10 50

**Magdeburg, 4 lipca.** Cukier ziemisty excl. work. 92/1 1.70 cukier ziarn. excl. 88/ Rendem. 10.20 Drugi produkt excl. 75 Rendem. 7.65. Uspobienie: stałej. Rafinada chl-bowa I. rafinada chlebowsa II. —. Mielona rafinada z beczką 22.75, mielona Melis I. z beczką 21.75 Spok Cukier surowy I. produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 9.70 — placono. 9.75 — żąd., sierpień 9.97 1/2 plac. 9.90 żąd., wrzesień 9.97 1/2 plac. 10.05 żąd., październik grudzień 10.37 1/2 placono. 10.40 — żąd. Spok Obrót tygodniowy w cnkrze surowym — ctr.

**Hamburg, 4 lipca.** Okowita spok., lipiec-sierpień 20 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 20 5/8 żąd., wrzesień-październik 20 3/4 żąd., październik-listopad — żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 73 1/2 za wrzesień 73 1/2 za grudzień 72 1/2 za marzec 72 — Uspobienie: potw. Obrót 2560 worków.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu**  
w lipcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
4. Po połud. 2	756 8	Z. lekki.	zachm.	+18.6
4. Wiecz. 9	756 6	Z. słaby.	pogodnie	+18.5
5. Rano 7	757 0	PldZ. lekki.	zachm.	+15.2

<sup>1)</sup> Słaby deszcz (0,2 mm).  
<sup>2)</sup> Dnia 4 lipca maksimum ciepła +21.9° cel. minimum — +14.2

**(Nadesłano).**  
**FABRYKA PAPIEROSÓW I TURECKICH TYTONI**  
**„VULKAN“**  
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DRZĘNIE  
z rasy szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papiry i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych edno innych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

\* **Centralny zakład stęrcarski w Poznaniu**, (poszukuje) szuka miejsca dla:  
borowych 14, buchalterów 12, cukierników (1) 5, destylatorów 13, domowych nancyzieli (1) 3, dozorów cherych (1), drukarzy 1, galarzy (2), gorzelników (1) 18, kancelistów 11, kasyerów 9, kelnerów 2, kołodziejów (4) 18, kowali 16, kucharzy (1), maszynistów (1) 14, mleczarzy 3, młynarzy 5, ogrodników 16, owczarzy (1) 6, palaczy (1) 5, pisarzy 22, pisarzy gospodarczych 8, pomocników biurowych 9, przewodniczących biura 3, rachmistrzów 6, ślusarzy 1, służących (1), stróżów domowych 6, urzędników gospodarczych (1) 12, uczni różnego zawodu (144), woźniców (1) 5, włodarzy 16, zegarmistrzów (1).  
bon freblowski (1) 7, buchalterek 9, dziewcząt do dzieci (2) 6, gospodyń (8) 3, kasyerek 8, kelnerek 2, kobiet do dzieci (1) 3, kucharek (6), panny służące 3, panien dzieci (3) 9, panien do towarzysztwa 1, pokojówek 5, służebnic 50, sprzedawaczek 14, szwaczek 4, wyrczywolelek pani domu (2) 6.

**Telegram giełdowy.**  
Berlin, 6 lipca 1895 roku. (Kursa końcowe.)

	4		5	
	4	5	3	4
Pszonica słabiej.	147	145 60	Niem. 30/00 poz. pan.	95 75 99 80
na lipiec . . .	147	145 60	Consol. 40/00 . . .	105 60 105 60
na wrzesień . . .	149 75	148 75	Consol. 31/00 . . .	104 60 104 70
Zyto wzmoc.	120 75	120 25	Pozn. 40/00 zast.	102 75 102 75
na lipiec . . .	120 75	120 25	Pozn. 31/00 zast.	101 10 101
na wrzesień . . .	126 75	126	Pozn. 40/00 rent.	105 25 105 10
Olej rzep. słabo.	44 40	44	Pozn. 31/00 rent.	102 30 102 25
na lipiec . . .	44 40	44	Foznań oblig.	101 60 101 80
na październik . . .	44 40	44	Nowa Pozn. poz.	151 60 151 60
Okowita słabo	37 60	37 60	Austr. banknoty	188 60 188 60
eksportowa . . .	41 10	41	Austr. rentystr.	100 70 101
na lipiec . . .	41 10	41	Ros. banknoty	219 70 219 65
na sierpień . . .	41 30	41 20	Ros. listy zastaw.	103 60 103 50
na wrzesień . . .	41 6	41 50	Weg. 40/00 rent. 1	104 10 104 20
na październik . . .	40 90	40 8	Weg. 40/00 kor.	99
na grudzień . . .	40	39 80	Aust. kred. akcye	258 — 258 80
spółwycza . . .	—	—	Lonbardy	47 00 47 70
Owies	125 50	125 50	Disconto com.	222 40 224 40
na wrzesień . . .			Uspobienie:	stale.
Wypowiedziano:	2550	4500		
żyta węgł.	0 000	50 000		
okowity kw. eksp.	0 000	0 000		
spółw.	0 000	0 000		

**Szczecin, 5 lipca 1895 roku.** (Kursa końcowe.)

	4		5	
	4	5	4	5
Pszonica słabo.	147 50	147	w miejscu eksp.	37 20 37 —
na lipiec-sierpień . . .	147 50	147	na grudzień . . .	— —
na wrzesień-paźd.	149 50	148 50	na maj . . .	— —
Zyto słabo.	122	121 50		
na lipiec-sierpień . . .	122	121 50		
na wrzesień-paźd.	125	124 50	<b>Petroleum</b>	
Olej rzep. s.ok.	43 70	43 50	w miejscu . . .	11 60 11 60
na lipiec . . .	43 70	43 50		
na wrzesień-paźd.	44	43 70		

Loterya. (Bez gwarancji.)

Pierwsza klasa 193 król pruskiej loteryi.

1) Berlin, dnia 3 lipca 1895 r.
Numeracy przy których wygrana nieznacznaz w nawiasach wygrywa 60 marek.

Table of lottery numbers for the first class, listing various winning numbers and their corresponding prizes.

1) (Popołudniowe ciagnienie.)
Numeracy przy których wygrana nieznacznaz w nawiasach wygrywa 60 marek.

Table of lottery numbers for the afternoon drawing, listing various winning numbers and their corresponding prizes.

Table of lottery numbers for the evening drawing, listing various winning numbers and their corresponding prizes.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dnia Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
pod tytułem
KSIĄŻECZKA MINIATURA

czyli krótki zbiorek modlitw
ułożył S. B.
Wielkość książeczki wynosi 7 centymetrów; drukowana na najpiękniejszym papierze...

Ofiarowanie i Poświęcenie siebie

Najsw. i Najśodsze Sercu Pana Jezusa
Cena egzempl. 2 fen., z port. r. 5 fen., 50 egz. 75 fen., z port. 80 fen., 100 egz. 1 M., z port. 1,10 M.

Nauka o bierzmowaniu

osobno po polsku i osobno po niemiecku
przez X. Enna.
Cena za egzpl. 10 fen., z portorym 15 fen. 50 egzpl. 4,50 mk., 100 egzpl. 7,50 mk.

Kartki do bierzmowania

poleca i odwrotną pocztą wysła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, Sty Marcina 16.

Bryliński & Twardowski.

Skład maszyn i kolei polnych,
w Poznaniu, ul. Rycerska II.
Telefon nr. 69.
polecają po nader przystępnych cenach

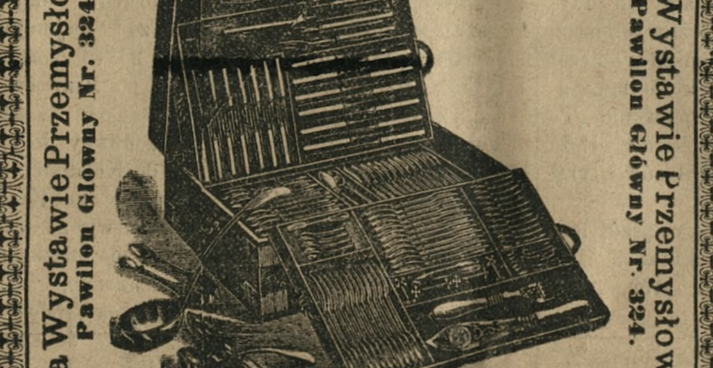
Grabie nowej i nadzwyczaj prostej konstrukcyi

zwanego „Trumf“, z siedzeniem dla woźnicy, w cenie Marek 100.
Nowe grabie konne nieco mniejsze od poprzednich bez siedzenia dla woźnicy, bardzo prostej konstrukcyi, w cenie Marek 56.

Oryginalne amerykańskie kosłarki i żniwiarki

Walter A. Wooda.
Słeczkarnie do zleceń najnowej konstrukcyi, bardzo polecenia godne.

Na Wystawie Przemysłowej w Pawilonie Głównym Nr. 324.



W zszuścach stołowych

ze znanej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Christoffe & C. m. p. w Paryżu, które przy codziennym użyciu wieloletnią posiadają trwałość...

J. Stark w Poznaniu.

Józef Piotrowski dekorator kościołów

Poznań, plac Wilhelmowski 18
poleca się do wykonywania po cenach najtańszych wszelkich prac kościelnych...

M. Mikołajewski krawiec męzki

w Gnieźnie, ul. Tumska,
poleca się Wielonemu Duchowieństwu do wykonywania

rewerend najępszego kroju

oraz wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących.
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

Wielonemu Duchowieństwu,
Szانونym Stowarzyszeniom,
Bractwom, Dozorom kościołów,
Wielmożnym Paniom
polecam najprzejmiej moją

Pracownia aparatów kościelnych i chorągwi.

Helena Cwojdzinska
nauczycielka, przez żeńską akademię przem. dypl. mowana.
Stary Rynek 52 (wchód z Wodnej ul.)

Fabryka gotowej bielizny w POZNANIU

przy placu Wilhelmowskim 3,
(1068)
Przewielebnemu Duchowieństwu w miejscu i na prowincyi koszułki płócienne, podług miary i pod gwaranią dobrego leżenia, obcyżki, koldry wawowane, bieliznę na pościele, stołowe, ręczeni, chustki do nosa (jedwabie i czysto płóciennie) po cenach bardzo przystępnych.

A. KAUFMANN z Pawłowskich.

J. Kryswicz, fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcina nr. 65,
poleca na nową kampanią.

aparaty gorzelnicze

po ciągłego odpalania, jak również
znacznego zapasu
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

W Niewierzu pod Pniewami (stacya Lubosin) jest jeszcze 1800 mórg dobrej pszennej ziemi

wami i łakami do rozparcelowania.
Reflektanci mogą się codziennie zgłosić do p. Kostro w Niewierzu. (1572)

„Spółka Rolników parcelacyjna“

Poznań, ul. Wrocławska 17.

OBERŻE

moja chęć z wolnej ręki sprzedać — dla wieku podeższego — pod dostępnymi warunkami. Budowa kolei na 1 października b. r. się skończy.

OGRODNIK

zóny, bez rodziny; 3 lat wieku, katolik, inteligentny, z praktyką w pierwszorzędnych ogrodach, znający się doskonale na prowadzeniu oranżeryi, kłombów dynowych, szkółek i warzyw, jako też na zakładaniu angielskich i owocowych ogrodów w jak naj-paszym guście, obecnie w miejscu poszukuje z powodu okoliczności rodzinnych od 1 października odpowiedniej posady, przyjąby takową także w Królestwie Polskim. Referencye najlepsze. Chlebodawcy, zamiłowanym w ogrodnictwie, pragnącym pozyskać doskonałego ogrodnika, raczą nadać ofertę pod nr. 1675 do Eksp. Kuryera Pozn.

NAUCZYCIELKA

Niemka katolicka, znająca język francuzki, będąca w posiadaniu bardzo dobrych świadectw, znakomitych domów polskich, poszukuje miejsca na 1 sierpnia. Zgł. przyjmując panna Walter, Wrocław Uferstr. 23b-1 p.

Młody agronom

z dobrej rodziny, który już dwa lata praktykował, szuka miejsca elewa w dobrym gospodarstwie, od zaraz. Zgłoszenia sub A. W. poste restante Poznań. (145)

Organista

biegły w swym zawodzie, poszukuje miejsca od każdego czasu, za zoną lub też samotnego. Łaskawe oferty proszę przesyłać do Eksp. Kuryera Pozn. pod nr. 1677.